

GAZETA LWOWSKA.

Z Dodatkiem tygodniowym i Dziennikiem urzędowym codziennym kosztuje w prenumeracie: Bez poczty: kwartalnie 3 złr. 45 kr., miesięcznie 1 złr. 20 kr. Z poczta: kwartalnie 4 złr. 30 kr., miesięcznie 1 złr. 35 kr. — Insercyja od wiersza w półkolumnie (drukem garmont) po raz pierwszy 4 kr., następnie po 2 kr. m. k.

PRZEGLĄD.

Monarchya austryacka. — Hiszpania. — Francya. — Niemce. — Dania. — Rosya. — Turcya. — Doniesienia z ostatniej poczty. — Wiadomości handlowe. — Kronika.

MONARCHYA AUSTRYACKA.

Rzecz urzędowa.

Wiedeń, 9. lipca. Dnia 11. lipca 1853 wyjdzie w c. k. nadwornej i rządowej drukarni w Wiedniu i będzie rozestany XXXIX. i XL. zeszyt dziennika ustaw państwa.

XXXIX. zeszyt zawiera pod

Nr. 126. Traktat pocztowy między Austrya i Hiszpanią z 30. kwietnia 1852, podpisany w Aranjeuz dnia 30. kwietnia 1852, w ratyfikacyach wymieniany w San Ildefonso dnia 24. sierpnia 1852.

XL. zeszyt zawiera pod

Nr. 127. Rozporządzenie ministeryum spraw wewnętrznych i najwyższej władzy policyjnej z dnia 7. lipca 1853, którem się krajowemu prezydentowi w Krakowie, przyzwala dla okręgu przydzielonego do tamtejszego krajowego rządu w sprawach druku przysługujący namiestnikom zakres działania.

Nr. 128. Rozporządzenie ministeryum spraw wewnętrznych i sprawiedliwości z 9. lipca 1853, obowiązujące dla królestw Węgier, Kroacyi i Sławonii, dla Serbskiego Województwa z Temeskim Banatem i Wielkiego Księstwa Siedmiogrodu, względem pobłażania zasądzonych prawomocnie przed 1. września 1852 zaostrzeń kary, jak dalece w karnym kodeksie z 27. maja 1852 nie są pozwolone.

Sprawy krajowe.

Lwów, dnia 3. lipca. Trzecie i ostatnie posiedzenie tegorocznego letniego ogólnego zgromadzenia c. k. Towarzystwa gosp. gal. rozpoczęło się dnia 2. lipca w sali Ossolińskich o godzinie 10tej zrana, i trwało do godziny 1szej z południa w obecności 54 członków czynnych i wszystkich reprezentantów Towarzystw obcych. Poświęcone było w większej części rozbirowi przedmiotów z sekcji pomologicznej.

Książę Prezes zwróciwszy uwagę zgromadzenia na ważność w naszym kraju sadownictwa, które słusznie może być nazwane jedną z głównych gałęzi gospodarstwa wiejskiego, zaprosił hr. Kazimierza Krasickiego do rozpoczęcia dyskusyi o przedmiotach na dzisiejsze posiedzenie przeznaczonych. Hr. Krasicki odczytał pytanie 10te traktujące „o najtańszym sposobie uzyskania, ile możności w największej ilości, dziczek owocowych, tudzież odpowiednich krzewów na pokłady pod drzewa owocowe karłowe.“

W rozwiązaniu tego pytania zabierali głos pp. Lityński, prof. Lipiński, dr. Kl. Baczyński, hr. Kazimierz i Maciej Krasicey, T. Hensel i książę Prezes.

P. Lityński, znany pomolog zpode Lwowa, uważał za najtańszy sposób uzyskania dziczek owocowych zbieranie ziarenek z owoców bądź szlachetnych, bądź leśnych, z których latorośle w przyzwoitej porze poszczepione, dałyby mnóstwo drzew owocowych szlachetnych; a nawet jako dziczki rozsądzone na miedzach, przy drogach itd., a potem zaszczerpione w koronę, stałyby się drzewami szlachetnymi i takież owoc rodzącymi. Co do uzyskania stosownych krzewów na pokłady pod drzewa owocowe karłowe, utrzymywał on, że na głogu i jarzębinie można gruszki szczepić z pożytkiem.

P. prof. Lipiński zaś z teoryi i praktyki starał się udowodnić, że łatwość uzyskania dziczek leśnych niepowinna nas odwozдить od celu, jakimśy sobie w uszlachetnieniu drzew owocowych wytknęli. Diczki takie nigdy tego celu nie dopną, mają one wiele w sobie garbniku, a zaszczerpione na nich najszlachetniejsze nawet gatunki owoców, wkrótce wyrodzą się, będą cierpkie, zdziczają i nigdy nie dójda takiej doskonałości, jak owoce zaszczerpione na drzewku z ziarenka szlachetnego gatunku wyhodowanem. Przeto sędzi, że tylko z ziarenek szlachetnych owoców należy drzewka rozplądzać, co zresztą zgodne jest z naturą samą; zład i szczepienie jest pewniejsze na szlachetnych latoroślach, niżeli na dziczkach.

P. Baczyński nie wątpi także, że zaszczerpione na ziarnówkach owoce lepsze będą, niż na dziczkach, a w naszym klimacie nierównie lepiej w koronę szczepić. Na pokłady pod karły należy także brać ziarnówki, bo są pewniejsze od pigw i innych drzew; w Ho-

henhejcie w jednym roku wymarzło 4000 szczepów na pigwach. Aby myszy na wiosnę posiewów ziarnkowych nie psuły, zrobił doświadczenie, że należy pokryć je agrestem posiakanym na gałązki.

Hr. Kazimierz Krasicki utrzymuje, że u nas są pigwy i to bardzo piękne, tylko że nie każdego roku ziarenka dochodzą i owoc zupełnie nie wykształca się; co do wytrwałości, wie z doświadczenia, że klimat nasz dobrze znoszą.

Hr. Maciej Krasicki, długoletnem doświadczeniem nauczony, sędzi, że płonki z lasów są najlepsze i najpewniejsze do szczepienia i rozmnażania drzew owocowych. Sprowadzone z zagranicy szczepy miały po lat 5 i 6, potem wszystkie wymarły, a co pozostało, było z dzikich lasowych płonek szczepione.

P. Tad. Hensel unniema, że najstosowniej dla naszego klimatu szczepić na dzikich ziarnówkach.

Książę Prezes radzi, aby pamiętać o zbieraniu ziarenek z owoców na nasiona; rzecz ta nie podlega żadnym trudnościom i wymaga tylko trochę pamięci i dobrej woli.

Drugiem pytaniem „jakie położenie w naszym klimacie jest najdogodniejsze dla drzew owocowych“, zakończone zostało posiedzenie sekcji pomologicznej.

W odpowiedzi na to zadanie zabierali głos pp. Lityński, Żebrowski, Waler. Podlewski i książę Prezes. Z dyskusyi okazuje się, że doświadczenie dostatecznie nauczyło, iż w naszym klimacie najdogodniejsze położenie dla sadów jest lekka stoczystość ku północy, a to głównie z tej przyczyny, że sady nasze najwięcej cierpią od mrozów, zwłaszcza po zdradliwych ciepłych pierwszych dniach wiosennych.

(Dokończenie nastąpi.)

(Kurs wiedeński z 15. lipca.)

Obligacye długi państwa 5% 94¹/₁₆; 4¹/₂% 83¹⁵/₁₆; 4% --; 4% z r. 1850. --; wylosowane 5% --; 2¹/₂% --. Losy z r. 1834 --; z r. 1839 131³/₄. Wied. miejsko bank. — Akcyje bankowe 1403. Akcyje kolei póln. 2257¹/₂. Głognickiej kolei żelaznej 867¹/₂. Odenburskie — Budwejskie — Dunajskiej żeglugi parowej 757. Lloyd. 617¹/₂. Galic. l. z. w Wiedniu —.

Hiszpania.

(Niedostatek w Gallicyi zaczyna się zmniejszać.)

Madryt, 28. czerwca. Niedostatek w Gallicyi znacznie się zmniejsza. Spodziewają się bardzo pomyślnych zbiorów, a ziemniaki dotąd dobrze się udały. Bardzo wiele uczyniono dla tej prowincyi; ale najwięcej ratował przewielebny biskup z Orense nieszczęśliwych dyecezanów swoich, poświęcił bowiem dla ubogich nietylko całą swą płacę, ale oprócz tego ofiarował także 10,000 piastrow z swego własnego majątku.

(W. Z.)

Francya.

(Uwagi dziennika „Assemblée nationale“ nad ogłoszoną w „Monitorze“ depeszą telegr. z Bukaresztu.)

Paryż, 8. lipca. *Assemblée nationale* robi następującą uwagę nad ogłoszoną w *Monitorze* depeszą telegraficzną z Bukaresztu z 2go lipca:

„Przesłana z Bukaresztu, a w *Monitorze* ogłoszona depesza donosząca o odjeździe p. Ozerów z Petersburga do Konstantynopola zdaje się nam być wątpliwą mimo jej umieszczenia w urzędowym nawet dzienniku. Niewątpimy o tem, że pomienioną depeszę przysłano z Bukaresztu, mamy jednakże powody sądenia, że tyczący się agent niebył dobrze o sprawie tej zawiadomiony. Cóż bowiem miał p. Ozerów w Konstantynopolu do czynienia? Jakiem prawem dałoby się to przypuścić, że J. M. Cesarz Rosyi po pierwszym i uroczystym odjeździe księcia Menżykowa i po drugim posła rosyjskiego p. Balabina pochwyci inicjatywę wysłaniem posła do w. Sułtana? Coż się też mogło takiego wydarzyć, coby odjazd p. Ozerowa usprawiedliwiał? Oczywiście, że do tego wszystkiego niema najmniejszego nawet podobieństwa. Dwie tylko drogi są teraz otwarte dla Rosyi, porty ottomańskiej, Francyi i Anglii: zdać się na los szczęścia wojennego, lub wyglądać rezultatu od zaproponowanego przez Austryę a od Rosyi przyjętego pośrednictwa.“ (Abbl. W. Z.)

Niemce.

(Rozporządzenie ministra finansów. — Konferencye dyrekcyi kolei żelaz.)

Berlin, 6. lipca. W pruskich kasach publicznych nieprzyjmują ani obcych papierowych pieniędzy, ani też bitej obcej monety. Postępowanie to ma niedogodności dla stosunków handlowych w nie-

mieckich państwach związku celnego. Rozporządzeniem ministra finansów, wydanem do wszystkich rządów prowincjonalnych, zrobiono teraz niejaki ułatwienia w tej mierze. Według tego pozwolono tużniejszym kasom królewskim przyjmować te obecne talary, które wydają państwa, należące do mającego się rozszerzyć związku celnego, gdyż one są bite według 14tej stopy talarowej, a lubo co do wartości i wagi odstępują od hanowerskich talarów, bitych przed rokiem 1840 z przedniego srebra, jednak taką samą mają wartość jak pruskie talary. Następnie pozwolono także król. kasom przyjmować talary Wielkiego księstwa Meklenburg-Schweryńskiego, chociaż to ostatnie do celnego związku nienależy.

Względem mającej się tutaj odbyć dnia 25. b. m. konferencji wszystkich dyrekcji niemieckich kolei żelaznych nadmieniają, że ten związek obejmuje obecnie 32 żelaznych kolei prywatnych i 15 administracji rządowych kolei żelaznych (między temi 6 pruskiej). — Przedłożone na przeszłorocznem zgromadzeniu w Sztutgardzie przedmioty okazują dążność, aby przez większą jednorodność w postanowieniach względem transportu osób i ładunków jak największe ułatwienie zaprowadzić.

Dania.

(Reskrypt król. — Izba Stanów.)

Kopenhaga, 4. lipca. Reskrytem z dnia 30. z. m. rozkazał król Jego Mość, że jeżeliby się okazała potrzeba w czasie grasującej w Kopenhadze cholery, przysposobić większe lokale częścią dla użytku chorych, częścią dla takich mieszkańców, w których pomieszkaniu pojawi się choroba, ażeby zamek Frederiksborg obrócono na kasarnię, izby tym sposobem uprzętnąć jedną lub kilka w mieście znajdujących się koszar i oddać do dyspozycji policyi sanitarności.

Na sobotniejszym posiedzeniu izby stanów przyjęto jednogłośnie bez dyskusji sprawę dziennego porządku. Projekt do ustawy względem założenia gazo- i wodociągu odłożono do pierwszej, a ustawę o rekrutacji do trzeciej narady. (W. Z.)

Rosya.

(Okólnik gabinetu cesarskiego do ces. ros. posłów i dyplom. agentów.)

Journal de St. Petersburg z dnia 21. czerwca (3. lipca) r. b. ogłasza co następuje:

W ostatnich czasach ogłosiliśmy w tłumaczeniu manifest przez Najjaśniejszego Pana wydany z okoliczności wkroczenia wojsk Cesarskich w Naddunajskie księstwa. Dziś podajemy czytelnikom naszym nową depezę okólnikową wydaną przez gabinet cesarski do naszych posłów i dyplomatycznych agentów, w celu podania tego środka do wiadomości europejskim rządóm i rozwinięcia widoków i intencji politycznych w związku z nim będących:

O K Ó L N I K.

St. Petersburg, 20. czerwca 1853 r.

Panie...

Okólnikowa depeza moja, z dnia 30. maja r. b. uwiadomiła pana o zerwaniu naszych stosunków dyplomatycznych z ottomańskim

rządem. Zleciła panu uwiadomić gabinet, przy którym jesteś uwiarytelnionym, o winach Partii względem nas, o bezowocnych wysiłkach naszych aby uzyskać od niej zadośćuczynienie i o stopniowych ustępstwach, któreśmy czynili ze szczerej chęci zachowania dobrych i przyjacielskich stosunków z tureckim rządem. Wiesz Panie, że zrzekłszy się kolejno myśli rękoi, uzyskanej w formie konwencji, senedu, lub innego jakiegobądź synallagmatycznego aktu obie strony wzajemnie obowiązującego, ograniczyliśmy się na żądaniu podpisania prostej noty, takiej jak przesłany Panu tekst opiewał. Mógłś Pan być widzieć, że ta nota, oprócz bardziej szczegółowych rozporządzeń co do miejsc Świętych, w gruncie rzeczy co do ogólnej rękoi na rzecz wyznania wymaganej, zawiera tylko proste potwierdzenie od dawna już przez nas posiadanej. Zwróciłem już pańska uwagę, że podpisanie tego dokumentu stanowiło w oczach Cesarza jedynę i prawdziwe zadośćuczynienie, jakie przyjąć może za wyrządzoną Mu obrazę pogwałceniem firmanu z roku 1852, jako i osobistych przyrzeczeń przez Sułtana do niego przyłączonych. Dodałem że podobny akt jest zresztą niezbędnym, ponieważ samo uzyskanie nowych firmanów, równie jak pierwszy naruszeniu podlegających, niemoże już przedstawiać nam dostatecznego na przyszłość zakładu. Nakoniec niekrywałem Panu, że, jeżeli po ośmiu dniach namysłu Porta ottomańska wzbroni się uczynić zadość żądaniu naszemu, Cesarz ujrzy się w konieczności uciec się dla uzyskania zadośćuczynienia, do środków bardziej stanowczych jak proste zerwanie stosunków.

Przedstawiając to *ultimatum* Portie, szczegółowej zawiadomiliśmy wielkie gabinety o życzeniach naszych. Wzywaliśmy mianowicie Francję i Wielką Brytanię, ażeby postawą swoją niewykłady trudności położenia, nieprzedsiębrały zaweznać środków, któreby z jednej strony dały potuchę oporowi Partii, z drugiej zaś, więcej jeszcze niżeli dotąd związały z tą kwestyą honor i godność Cesarza.

Z zalem dziś oznajmić mi Panu przychodzi, iż podwójne to usiłowanie daremne było na nieszczęście.

Porta, jak to zobaczysz Pan z dołączonego listu Reszyda Basy, dała odmowną, a przynajmniej wykrętną odpowiedź na list przezemnie doń pisany.

Z drugiej strony dwa te mocarstwa morskie nieuczynały się w obowiązku przyjęcia względów, któreśmy pod baczną ich uwagę przedstawili. Biorąc przed nami inicjatywę, osadziły niezbędnem wyprzedzić bezpośrednio środkiem *czynnym* środki, któreśmy im oznajmili jako *ewentualne* tylko, bośmy wykonanie ich zależnem czynili od ostatecznych postanowień Partii, a nawet i w tej chwili kiedy to piszę, wykonywanie ich jeszcze się nie zaczęło. Wystąpiły natychmiast floty swe ku pobrzeżom Konstantynopola. Zajmują one już wody i porty pod władzą ottomańską w pobliżu Dardanellów. — Tą wysuniętą postawą, dwa te mocarstwa postawiły nas pod naciskiem zagrażającej demonstracji, która jakeśmy to przeczuwali i im wskazywali, nowe powikłanie sprawić musiała w tem przesileniu.

W obec odmowy Partii, podpartej manifestacyą Francji i Anglii, niepodobna nam żadną miarą zmienić postanowienia, które Cesarz zależnem od niej uczynił.

Z jakimi bajkami obnosi się chłopstwo na Oberharcu w Niemczech.

Gdzieś tam na Harcu był Kantor razem pedagog — Niedźwiedź — tak się nazywał — a lubili go we dworze więcej niż w szkole, bo człek-to był niezmiernie krotochwilny za stołem przy sutej wieczery. Nie obeszło się też nigdy bez niego na zamku, kiedy Pan przy kielichu pragnął rozrywki i spać mu się nie chciało. Usłużny kantor wiedząc o tem, więc codziennie przybywał na zwiady, i przyszło do tego, że iż go codziennie widziano, więc go liczono do swoich między tymi co im wolno po dworach stać luzem za drzwiami.

A razu jednego wrócił Pan z polowania wieczór, głodny i umęczony, bo nauganiał wiele, nastrzelał się do woli, a ludzie po nim dużo zwierza nabili; zatem Pan był wesołej myśli, wchodzi do izby jurno, a w izbie u drzwi siedzi jeszcze jedna zwierzyna — kantor Niedźwiedź na stołku. Grzeczny, upadł Panu do nóg, a Pan mu na to: co robisz Niedźwiedziu, siadaj lepiej do stołu; tyłem dziś natłukł niedźwiedzi, że takiemu barciu jak ty co nie ma kudłów, wolę dać pokój. Hej! dawajcie jaja na miękko i wina butelkę.

I siadł kantor z Panem do stołu, i nim jeszcze jaśnie wielmożna Pani przybyła, już szła szklanka za szklanką, a kantor rozprawił śliczne rzeczy, najwięcej o strachach, bo był w tem biegły jak komu strachu napędzić. Chłopcy w szkole aż drżeli przed nim. Ale Pan mu na to: co mi tam pleciesz o samych tchórzach! Na mnie dziś dzik wypadł, kiernos co kłami dęby podcinał, szkoda że go chybiłem, tobieby łutki drzały, a ja stał przecie jak mur, choć się darł na mnie. Co to strach? ażeby mię i sam niedźwiedź miał w łapach, jeszcze się nie boję!

Boję i nieboję! jaśnie wielmożny Panie, niedźwiedź niedźwic-

dziowi nie równy; a jeżeli łaska Pańska, pozwól, są niedźwiedzie co mogą przestraszyć.

Ciebie — pozwalam; ale co mnie! wszystkie te srebra na stole twoje, jeżeli ci się uda mię spłoszyć.

A na to nadeszła Pani, i dosłyszała co właśnie Jegomość na końcu powiedział, pomyślała w duszy: Zobaczy się kantor ze srebrem jak rak świśnie. Co to mój mąż! on służył w gwardyi, a kiedy się o mnie starał, jeździł popod moje okna na złamanie karku, we mnie tehu nie stawało, kiedy patrzyła, a on nic, choć przodem dęba stawał zawsze na tylnych konia osadzał, jak gdyby mój Pecioc na kiju. Także! komu-to męża mi płoszyć? czy takiemu kantorowi może? Plotki! i łypnęła napaństek wina.

Po wieczery pożegnał Niedźwiedź w kantorskiej skórze jaśnie wielmożne państwo jak zwyczaj zawsze układnie i grzecznie, a Pan na pożegnanie klapnął go jeszcze po karku, i dodał: no-no Niedźwiedziu! pamiętaj-że mnie przestraszyć, a srebra twoje, jak'em dziedzie na Harcu; — i wszyscy w śmiech, rozeszli się, dzieci za mamą powtórzyli: to-to niedźwiedziowi wyłoją skórę! a Tato nim zadrzymał, jeszcze fajkę wypalił.

Ale kantor nie spał i żona z nim. Cały tydzień pruli, przykrawywali, szyli cicho, żeby nikt o tem nie wiedział, jakąś niedźwiedzią i małpią skórę, bo się chcieli ciszkiem przedzierzgnąć, kantor w szczerego niedźwiedzia a synaczek w małpiątko. I zrobili strój taki, że wyglądali w nim niedźwiedź a małpa jak ułał.

W niedzielę po nabożeństwie kantor jak gdyby nic, wracał z powagą do domu, a ledwo za próg, nuż babę swoją przestrając w cygana co barcie wodzi; rozcuchrał jej włosy, natarł sadzy popod

W skutek tego Jego Cesarska Mość wydał do korpusu wojsk naszych, stojącego tej chwili w Bessarabii, rozkaz przejścia granicy dla zajęcia księstw.

Wchodzą tam one nie dla wydania Porcie zaczepnej wojny, której owszem z całej mocy naszej unikać będziemy, dopóki nas do niej niezmusi; ale dlatego że Porta uporezywie odmawiając nam moralnej rękojmi, której spodziewać się mieliśmy prawo, zniewała nas do zastąpienia jej tymczasowo rękojmi materialną i dlatego, że stanowisko zajęte przez dwa mocarstwa w portach i na wodach Turcyi, tuż pod jej stolicą w obecnych okolicznościach inaczej uważane być przez nas niemoże, tylko jako zajęcie morskie i daje nam prócz tego powód do przywrócenia równowagi wzajemnych położeń przez zajęcie wojskowego stanowiska. Niemamy zresztą żadnej chęci zajmowania tego stanowiska dłużej niż tego honor nasz lub bezpieczeństwo wymagać będzie. Będzie ono tylko czasowem; posłuży nam jedynie za zakład, dopóki lepsze rady nieprzeważą w umyśle ministrów Sultana. Zajmując księstwa czasowo, zgóry wypieramy się wszelkiej myśli zdobyczy. Nie zamierzamy uzyskać żadnego powiększenia terytorium. Świadomie i dobrowolnie niebędziem starać się o podniecenie jakiegobądź powstania między chrześcijańskimi ludnościami Turcyi. Skoro ta udzieli nam należne zadośćuczynienie, a jednocześnie ustanie nacisk, jaki na nas wywiera postawa dwóch mocarstw morskich, wojska nasze natychmiast powrócą w granice Rosyi. Co się tyczy mieszkańców księstw, obecność korpusu wojska naszego nie obarczy ich ani ciężarami ani kontrybucjami nowymi. Dokonane przez nich dostawy zapłacone zostaną z naszych kas wojskowych w właściwym czasie i na stopę uprzednio z ich rżadem umówioną. Zasady i prawa postępowania, któreśmy sobie pod tym względem przepisali, znajdziesz pan wyluszczone w dołączonej tu proklamacyi, która książę Gorezjakow, dowódzca korpusu okupacyjnego miał sobie zleconem ogłosić na wejściu do tych dwóch prowincyi.

(Dokończenie nastąpi.)

Turcyja.

(Dalsze szczegóły o zajęciach w Smyrnie.)

„Lit. koresp. austr.“ z dnia 11go lipca pisze co następuje: O oburzającym wypadku w Smyrnie otrzymaliśmy z wiarygodnej strony następujące bliższe szczegóły: Kossta był razem z Kossuthem internowany w Kiutahia, i wraz z nim odplynął do Ameryki. Powracając teraz z Bostonu do Turcyi, niedotrzymał danego w tej mierze przyrzeczenia pisemnego. Po przytrzymaniu go na c. k. aust. brygu „Huszar“ reklamował przyaresztowanego konsul amerykański wspólnie z komendantem amerykańskiej korwety St. Lewis, która 22go czerwca zawinęła do Smyrny. C. k. austr. konsulat jeneralny sprzeciwił się stanowczo temu żądaniu i utrzymywał, że Kossta nie przybył do Smyrny w charakterze obywatela państw zjednoczonych, a nadto nie miał nawet paszportu amerykańskiego, zaczęł też uważać go i postępować z nim należy jak z austriackim poddanym. Kawiarnię Pawła Bonifazio na wybrzeżu angielskim, gdzie popełniono zabójstwo, zwiedzają porą wieczorną najznakomitsi mieszkańcy Smyr-

nos, bo twarz już była czarna, podpiął jej jubkę z cygańska w górę pod biodra, przypożyczył ze siebie dolnego stroju i rudawego półbutcia, na podpinie u pasa zawiązał bębenek, a do rąk wsadził palcat i piszczałeczkę. Chłopca odział w czerwoną kurteczkę, na głowę mu nasadził czapkę z małpim przyborem do twarzy, a za plecyma pod wieko przytroczył mu ogón zajęczy. Na siebie najprzód zarzucił torbę niby zebracką, i wciulił się w kożuch ze starych niedźwiedzi, oprawił się w nogawice, hysko i naręczniki niedźwiedzie; zaporki żona pozaszylała; na mordę nasadził kaganiec z łańcuchem żelaznym, a za koniec kazał się żonie prowadzić. Stawał potem raczka, nauczył chłopca wgramolać się na grzbiet i grzywy trzymać, i kiedy już wszystko szło dobrze, wysunęli się wszyscy troje zatyłkami, ażeby nikt nie wiedział z kąd się niedźwiedź z cyganem wśród wsi pojawił. Pociecha-to była patrzeć, cygan przodem bębni i przyświstuje, za nim na łańcuchu niedźwiedź głową tam głową sam, wyje przeraźliwie, a małpa jak gdyby w szkole wierci się na tyle.

Ludzi się nazbiegało, co żyło we wsi wylęło za dziwowiskiem, a niedźwiedź jak jaki tancmistrz prosto na zamek sady. — Kiedy tam przyszedł, a było samo południe, państwo do stołu siadali, i że to był dzień uroczysty i bardzo piękny, nazjeżdżało się gości, były trzy ciotki państwa, paniątek z niemi z ośmioro, a z cudzych we dwoje tyle. Pan tego dnia wystąpił suto, bo to na imięninie Jejmości stół był wystawny, od złota i srebra tak się świeciło, że gdyby i północ, jesszceby jasno było. Aż tu słyszą na dziedzińcu gwar, chychy, bęben, piszczałkę; do okna wszyscy, a tam niedźwiedź w grube głosy zawodzi, małpa skacze, trzepie się, skubie niedźwiedzia, dzieci rzucają orzechy, małpa łapie, gryzie, a łupami niedźwiedziowi uszy wypycha, niedźwiedź ryczy aż się rozlega, dosyć że

neńscy. Komendant brygu „Huszar“, p. Schwarz polecił był podwładnym swoim wszelką ostrożność i radził im, ażeby jesszce przed zachodem słońca wracali na pokład okrętu. Zgraja morderców składała się blisko z 30 osób, samych Włochów z wyjątkiem tylko jednego Węgra. Dwóch Anglików, nazwiskiem Werry, kupiec, i Fryderyk Turrel dyrektor kollegium angielskiego, którzy z porucznikiem Auerhammer i z kadetem bar. Hackelberg siedzieli przy jednym stole, stawili dzielny odpór napastnikom uderzając na nich krzesłami, i odwaga swoją zachowali porucznika Auerhammer od śmierci. Głównymi sprawcami morderstwa wymieniają pewnego wychodźcę z Medyolanu nazwiskiem Tumagallo, wychodźcę z Wenecyi, Pizzarda i Węgra Bassits. Mimo to jednak i mimo naglącego wezwania c. k. austr. konsulatu jeneralnego nie wydał gubernator Ali Basza jesszce 29go czerwca rozkazu do ich przytrzymania. Wychodźcy przeciągali w tryumfie ulicami, przechwalali się tym czynem krwawym i miotali już ostrożność obsadzić zabudowanie c. k. austr. konsulatu jeneralnego oddziałem c. k. wojsk austriackich. Bryg „Huszar“ i łódzie postawiono w stanie obronnym, zwłaszcza, że korweta St. Lewis zajęła obraźliwa i groźna pozycyę; opuściwszy bowiem dawniejsze stanowisko swoje zarzuciła nanowo kotwice tuż po lewej stronie brygu „Huszar“, i nabiła działa swoje ostremi ładunkami. Słychać zresztą, że poczyniono już wszelkie środki potrzebne dla zapobieżenia dalszym wypadkom podobnym, a między innymi spodziewają się przybycia c. k. goalety „Artemisio“ z Syra, co zapewne wzmocze odwagę i otuchę kolonii austriackiej w Smyrnie.

— *Triest. Gas.* donosi z Konstantynopola dtdo 27. czerwca: „Sprzysiężone wystąpienie barona Bruck w sprawie zamachu w Smyrnie wydało już pożądane owoce. Komisarz Porty towarzyszy dziś kancelarzowi konsulatu do Smyrny dla wytoczenia natychmiast procesu i przyaresztowania hersztów mających być wydanymi Austrii. Gubernator Smyrny, Ali Basza jest nie tylko złożony z urzędu, ale nawet do odległego paszalicatu odesłany. W ogóle oświadczyła Porta swą gotowość uczynić względem emigrantów wszystko, co tylko Austrii może dać dowód, że bynajmniej nie ma zamiaru popierać rozruchów na austriackiem Pograniczu.“

(A. B. W. Z.)

— *Journal de Constantinople* z 29. z. m. donosi o wypadkach w Smyrnie z tą uwagą, że przedsięwzięto tam liczne aresztacye, a w miejsce Ali Baszy mianowano gubernatorem tamtejszym Izmaela Baszę.

(Lit. kor. austr.)

Doniesienia z ostatniej poczty.

Berno, 13. lipca. Jego c. k. Apost. Mość zaszczycił wczoraj niespodzianie odwiedzinami Swemi akademie inżynierów w Klostterbruck i miasto Znaim, a wczoraj udał się Najj. Pan do Berna i witany był we wszystkich gminach od zgromadzonego ludu najżywszemi oznakami najwierniejszej przychylności. O godz. 6tej popołudniu przybył Monarcha do Berna, gdzie przy rogatce Wiedeńskiej przyjmowała Najj. Pana u bramy tryumfalnej rada gminy i korpus

takie tam były psoty i swawole, że państwa i dzieci ani oderwać od okna.

W tem żona co za cygana była, podnosi drag i do niedźwiedzia mówi na migi niech w płasy idzie. Wznosi się mruczydło z kaganiec, stawia łapy obwisłe, jakby chciał służyć, a stopę do stopy kraczką w około posuwa, i ciągle niby upada, a małpa mu się popod brzuch wije, jak gdyby podnosić chciała. Cygan się zniecierpliwił i zebrał niedźwiedzia po grzbiecie. Jak się rozjuszy niedźwiedzisko, Boże święty! zaryczał za cztery krowy, kopnął się w napras aż się z łańcucha zerwał, cygan zemknął, małpiatko także w nogi, a ludzie się rozlecieli gdzie kto mógł w jaki zakątek, tak że na dziedzińcu jak oko zmrużył, nikogo a nikogo, i jesszce wrota ludzie za sobą przymknęli. Cóż kiedy do pałacu drzwi stały otworem, więc niedźwiedź we drzwi, państwo w krzyk i z dziećmi od okna do alkierzów chować się po zakamarkach, Pan w popłochu za nimi, zapomniał że na ścianie wisały oszczepy i strzelby, poszedł zamykać dzieci i żonę i ciotki i gości. A mój niedźwiedź tymczasem prosto do sali, i dalej po ludzku wypychać torbę srebrami ze stołu, i nim rejuwach ustał, już był za wrotyma i na czterech łapach spokojnie ulicami do domu wracał, bo ulice jak wymiółł, psy tylko gdzie niegdzie naszczekiwały, ale to na zart, bo poznały koleżkę. Dopiero pod domem, kiedy kucznię odchylił, porozumieli sąsiedzi, có to za niedźwiedź był.

W domu rozłożył na stole zdobyte skarby, i pokazało się, że niedźwiedź dziś więcej wywył, niż kantor kiedyś wyśpiewał. A Pan jak się opatrzył, wstydział się trochę, ale wieczór jak kantor z pokorą nadszedł, powiedział mu łaskawie: Głupis! myślisz że się niedźwiedzia boję; mnie o dzieci chodziło. — Ale srebro przecie nie odbierał.

milicyi miejskiej, a burmistrz powitał Jego c. k. Apost. Mość stosowną przemową. Potem udał się Najj. Pan wśród okrzyków radości mieszkańców i wśród odgłosu dzwonów przez uroczyste ozdobione ulice Berna do gmachu Namiestnictwa, gdzie Monarchę przyjmowały duchowne, cywilne i wojskowe władze z najgłębszym uszanowaniem. (A. B. W. Z.)

Berlin, 13. lipca. Z Bruxeli donoszą o wydarzeniu nieszczeście w ukończonym obozie pod Beverlov. Z przyczyny ogromnych upałów zginęło w pochodzie wielu żołnierzy; 14 pogrzebano w Haselet, a 22 zostało w kuracyi, częścią na pomieszczenie zmysłów, częścią na zapalenie mózgu. (L. k. a.)

Konstantynopol, 4. lipca. O rosyjsko-tureckim nieporozumieniu nie niema nowego. Pułkownik Magnan wyjechał do Szumli. Względem wydania emisaryusza Koszta odbywają się jeszcze negocjacje z ambasadą amerykańską. (Abbl. W. Z.)

Wiadomości handlowe.

(Ceny targowe lwowskie.)

Lwów, 15. lipca. Dziś sprzedawano na naszym targu korzec pszenicy po 17r.15k.; żyta 15r.13r.; jęczmienia 10r.51k.; owsa 9r.18k.; hreczki 12r.30k.; — cetnar siana kosztował 2r.5k.; okłotów 1r.7k.; — za sag drzewa bukowego płacono 24r., dębowego 21r., sosnowego 19r. w. więd. Drobiazgową sprzedają bez odmiiany.

(Ceny targowe w Tarnowie.)

Tarnów, 1. lipca. Od 15. do 30. czerwca były na naszych targach następujące ceny przeciętne zboża i innych foraliów: korzec pszenicy 8r.10k., żyta 6r.53k., jęczmienia 5r.45k., owsa 3r.36k., grochu 6r.54k., bobu 6r.6k., prosa 11r.48k., talarki 4r.10k., ziemniaków 3r.36k. Cetnar siana 59k., okłotów 40k. Funt mięsa wołowego 7³/₄k. Sag drzewa twardego 6r.7k., miękkiego 4r.51k. m. k.

(Ceny targowe w obwodzie Samborskim.)

Sambor, 6. lipca. Według doniesień handlowych płacono na targach w Samborze, Drohobyczy i Komarnie w ostatnich 14stu dniach zeszłego miesiąca w przecięciu za korzec pszenicy 7r.32k.—8r.—8r.; żyta 6r.24k.—6r.24k.—6r.24k.; jęczmienia 4r.42k.—5r.—5r.12k.; owsa 2r.36k.—3r.12k.—3r.; hreczki 0—5r.—4r.48k.; kukurudzy 5r.58k.—5r.24k.—6r.24k.; kartofli 4r.48k.—0—4r. Za cetnar siana 30k.—36k.—40k. Sag drzewa twardego sprzedawano po 6r.—6r.—6r., miękkiego po 4r.12k.—4r.12k.—4r.24k. Funt mięsa wołowego kosztował 4²/₅k.—3³/₅k.—4k. i garniec okowity 1r.55k.—2r.2k.—1r.36k. mon. konw. Wełny i nasienia koniczu nie było w handlu.

(Ceny targowe w obwodzie Rzeszowskim.)

Rzeszów, 8. lipca. Według doniesień handlowych podajemy ceny przeciętne zboża i innych foraliów, jakie były w drugiej połowie czerwca na targach w Rzeszowie, Przeworsku, Leżajsku, Rozwadowie i Rudniku: korzec pszenicy 9r.19k.—8r.25k.—8r.48k.—8r.—7r.12k.; żyta 7r.34k.—7r.18k.—7r.48k.—5r.33k.—6r.; jęczmienia 6r.30k.—6r.2k.—6r.—5r.20k.—5r.20k.; owsa 3r.56k.—3r.27k.—3r.36k.—3r.—3r.12k.; grochu w Rzeszowie 8r., w Rudniku 7r.12k., bobu i nasienia konopianego tylko w Rzeszowie po 10r. i 4r.48k.; hreczki 6r.—5r.22k.—7r.7k.—4r.—5r.12k.; ziemniaków 3r.12k.—0—0—2r.—2r. Cetnar siana 1r.—1r.—1r.24k.—1r.—1r. Sag drzewa twardego 5r.24k.—8r.—6r.32k.—4r.30k.—3r., miękkiego 4r.36k.—6r.24k.—5r.—3r.20k.—2r.30k. Funt mięsa wołowego 5k.—4²/₅k.—4k.—3³/₅k.—3¹/₃k. Garniec okowity 2r.6k.—1r.56k.—2r.1³/₄k.—1r.36k.—1r.20k. m. k.

Kurs lwowski.

Dnia 15. lipca.

| | gotówka | | towarem | |
|--|---------|--------------------------------|---------|-----|
| | złr. | kr. | złr. | kr. |
| Dukat holenderski m. k. | 5 | 10 | 5 | 14 |
| Dukat cesarski " " | 5 | 14 | 5 | 18 |
| Półimperyal zł. rosyjski " " | 9 | 7 | 9 | 10 |
| Rubel srebrny rosyjski " " | 1 | 45 ¹ / ₂ | 1 | 46 |
| Talar pruski " " | 1 | 37 | 1 | 38 |
| Polski kurant i pięciozłotówka " " | 1 | 18 | 1 | 19 |
| Galicyjskie listy zastawne za 100 złr. " " | 91 | 40 | 91 | 52 |

Kurs listów zastawnych w gal. stan. Instytucie kredytowym.

Dnia 15. lipca 1853.

| | złr. | | kr. | |
|--|------|-----|------|-----|
| | złr. | kr. | złr. | kr. |
| Kupiono prócz kuponów 100 po m. k. | 91 | 30 | — | — |
| Przedano " " 100 po " " | 92 | — | — | — |
| Dawano " " za 100 " " | — | — | — | — |
| Żądano " " za 100 " " | — | — | — | — |

(Kurs wekslowy wiedeński z 15. lipca.)

Amsterdam l. 2. m. 91¹/₂ Augsburg 109³/₄ l. uso. Genua — Frankfurt 109¹/₂ l. 2. m. p. 2. m. Hamburg 81¹/₂ l. 2. m. Liworna 110¹/₂ p. 2. m. Londyn 10.47¹/₂ l. 3. m. Medyolan 109¹/₄ Marsylia 129³/₄ l. Paryż 129¹/₂ l. Bukareszt — Konstantynopol — Agio duk. ces. — Pożyczka z r. 1851 5¹/₂ lit. A. — lit. B. 108. Lomb. — Pożyczka z roku 1852 — Oblig. indemn. —

(Kurs pieniężny na giełdzie wiedeńskiej d. 13. lipca o pół do 2. popołudniu.)

Ces. dukatów stoplowanych agio 16. Ces. dukatów obrączkowych agio 15¹/₂. Ros. imperyalu 8.58. Srebra agio 9³/₄, gotówka.

Weksle zagraniczne trzymały się z początku cokolwiek wyżej, później jednak były więcej wystawione na sprzedaż w niezmięniętej cenie. Złoto i srebro poszło o ¹/₂% w górę.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 15. lipca.

Hr. Łoś August, z Wercelan. — Hr. Städtnicki Leon, z Wojatyecz. — PP. Winnicki Tytus, z Brodów. — Romaszkan Michał, z Ispasa. — Horodyński Tomasz, z Pohoni. — Terlecki Antoni, z Łanowic. — Władysław i P. Józefa Garpich, z Cebrowa.

Wyjechali ze Lwowa.

Dnia 15. lipca.

Hr. Krosnowski Wincenty, do Tarnopola. — PP. Jordan Jan, do Sambora. — Winnicki Alexander, do Przemysła. — Rudnicki Teodor, do Strzałek. — Rozwadowski Edward, do Tarnopola. — Winnicki Ilypolit, do Tarnopola.

Spostrzeżenia meteorologiczne we Lwowie.

Dnia 15. lipca.

| Pora | Barometr w mierze więd. wprowadzony do 0° Reaum. | Stopień ciepła według Reaum. | Sredni stan temperatury do g. 6zr. | Kierunek i siła wiatru | Stan atmosfery |
|--------------|--|------------------------------|------------------------------------|------------------------|----------------|
| 6 god. zran. | 27 11 08 | + 14 ⁰ | + 22,8 ⁰ | połud.-zach. | poch. i ☉ |
| 3 god. pop. | 27 11 02 | + 22 ⁰ | + 13 ⁰ | południowy, | " |
| 10 god. wie. | 27 11 15 | + 15,5 ⁰ | | cicho | jasno |

TEATR.

Dziś: dnia 16. lipca na dochód kapelmistrza Fryderyka Müller dana będzie opera: „Marie von Rohan.“

KRONIKA.

Z Sanoka donoszą, że gradobicie dotknęło w d. 16., 18., 20. i 30. czerwca 57 gmin, a 33 gmin ucierpiało przez powódź, która po oberwaniu się chmur d. 2. i 3. lipca nawiedziła wszystkie miejsca nad Sanem leżące. Między temi jest 8 gmin dotkniętych obydwiema klęskami. Według odnośnych sprawozdań ze strony zwierzchności miejscowych jest szkoda wszędzie bardzo znaczna, a urodzaje po większej części zupełnie zniszczone. W Piątkowy i Iwonieczu zabrała woda kilka domów ze szczytów, a w części także dach kościoła parafialnego obr. łac. w Równem; uszkodziła most na głównym gościńcu handlowym pod Klimkówką i pozrywała mosty i i groble na drogach prywatnych w dotkniętych powodzią miejscach. W Lubatówce jedna, a w Piątkowy dwie osoby straciły życie w falach wezbranego żywiołu.

Czternasty Tom Rozpraw c. k. galicyjskiego Tow. gospodarskiego wyszedł z druku i jest do nabycia w kancelaryi Towarzystwa i po księgarniach. Tom ten zawiera prócz czynności XIV. ogólnego zgromadzenia, następujące przedmioty: Sposób izopatyczny

leczenia zapalenia śledziony z karbunkulami u bydła przez W. Stuzińskiego; wykaz stanu biblioteki Tow. oraz darów po koniec r. 1852; Sprawozdanie komisji wyznaczonej do rozpoznania zbóż na wystawie zimowej r. b. będących; Teorya Schlejdona o skuteczności nawozów przez S. Smarzewskiego; Rys nauki uprawy drzew mrowowych przez M. hr. Starzeńskiego; Uwagi nad stanem lasów galicyjskich przez J. Brodowicza; O wyjątkowym użytkowaniu lasów pomniejszych przez C. Chołodeckiego; O hodowaniu lasów przez F. E. Schwarz'a; Nauka chowu owiec, przez M. hr. Starzeńskiego; Sprawozdanie przedłożone komitetowi założycieli pierwszego galic. Towarzystwa przemysłu lnianego i konopnego, przez F. H. Singera; Podanie komitetu do wys. c. k. Namiestnictwa w sprawie przyszłego zakładu naukowego gosp., przez Kazimierza hr. Krasickiego; nakoniec Stan Tow. gospodarskiego po koniec czerwca b. r.

— Młody utalentowany pianista tutejszy Ludwik Marek wyjeżdża temi dniami ze Lwowa do Tarnopola, gdzie podczas jarmarku ś. Anny da koncert.

Przy dzisiejszej Gazecie Dodatek Tygodniowy Nr. 39.